Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 22 Lutego 1908 Nr. 44

Cena Numeru
2 centy w Krakowie i Podgórzu; 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Wrogowie wielkich miast.

Uczony niemiecki, dr Adolf Weber, usiłuje w ogłoszonej świeżo drukiem broszurze p. t. „Miasto nowożytne i jego zagadnienia" z mnóstwa czynników, wpływających w ten czy w ów sposób na życie miejskie, wydobyć na jaw te, które wśród ludności wielkomiejskiej najstraszniejsze szerzą spustoszenie.

Autor jest zdania, że poza brakiem pracy, cztery głównie przyczyny składają się na nędzę miast współczesnych. Pierwszą i najgłówniejszą z nich jest pijaństwo. Do jakiego stopnia pijaństwo sprowadza nędzę, tego z całą dokładnością nigdy stwierdzić nie będzie można, nie ulega jednak wątpliwości, że burzy ono ogniska rodzinne, zmniejsza zdolność zarobkową i w wielu wypadkach prowadzi nawet do zupełnej utraty zarobku.

W Stanach Zjednoczonych dokonano w latach 1897 do 1903 dokładnych badań w tym kierunku; prowadziła je specyalna komisya, złożona z ludzi fachowych. Badania te stwierdziły, że przyczynę zubożenia w 25 proc. wypadków stanowiło pijaństwo, dalej, że 50 proc. pensyonarzy w rozmaitych przytułkach dla zubożałych i niezdolnych do pracy pobyt swój tam zawdzięcza nadużyciom napojów spirytusowych. Przyczynę zaniedbywania dzieci stanowiło w 45 proc. wypadków również pijaństwo.

Obliczono, że 60-milionowa ludność Niemiec wydaje corocznie 2,826 milionów marek na napoje spirytusowe; z sumy tej 1,695 milionów marek przypada na warstwy robotnicze. (Dla porównania zaznaczyć tu należy, że suma wydatków na szkoły ludowe wynosi 419 milionów marek rocznie). — Wstrzemięźliwość od napojów spirytusowych zwiększyłaby zarobek conajmniej o 10 procent, zapewniając równocześnie lepsze wychowanie młodzieży, zmniejszenie zbrodni, wzmocnienie węzłów rodzinnych, jednem słowem, byłoby poważnym krokiem na drodze do postępu społecznego.

Drugim czynnikiem burzącym w życiu wielkomiejskiem są choroby, a w pierwszym rzędzie suchoty. Według danych, zebranych przez cesarski urząd zdrowia w Berlinie, umiera w Niemczech na suchoty przeszło 100 tysięcy ludzi rocznie. Liczba chorych na straszną chorobę tę dochodzi do miliona rocznie.

Wszystkie państwa cywilizowane prowadzą dawno już zaciętą walkę z tym strasznym wrogiem ludzkości. Walka ta w ostatniem dziesięcioleciu dała bardzo pomyślne wyniki: z roku na rok zmniejsza się liczba ofiar, spowodowanych gruźlicą. — W walce tej, poza ogólnem polepszeniem warunków zdrowotnych, niepoślednią rolę odgrywa wstrzemięźliwość od napojów spirytusowych.

Ważnym czynnikiem, wywołującym ruinę życia wielkomiejskiego, jest również wadliwa gospodarka domowa. Położenie materyalne rodziny zależne jest zarówno od dochodów jak i od rozchodów. Na sposób wydatkowania wpływa głównie zdolność gospodarcza żony. Ona to głównie sprawić może, że w gospodarstwie, przy skromnym nawet zarobku, panować będzie względny dobrobyt i na odwrót, największe nawet zarobki, przy złej gospodarce, nie zapewnią spokoju ognisku rodzinnemu.

Czwartego wreszcie wroga wielkich miast uczony niemiecki widzi w złym wyborze zawodu. Nie ulega wątpliwości, że jedną z poważniejszych przyczyn niezadowolenia społecznego jest ta okoliczność, że dzieci lekkomyślnie wybierają zawód, do którego nie są wcale stworzone. Zagranicą ważny czynnik ten potrafiono już należycie ocenić; istnieją tam specyalne biura udzielania porad przy wyborze zawodu. A dobra, uczciwa rada w tym kierunku to najlepszy sposób zapobieżenia nędzy i zapewnienia spokoju społecznego narodom. Kto uratował dziecko od zguby, ten uratował pokolenie całe.

Z zaboru pruskiego.

Wywłaszczenie Polaków.

Uchwała komisyi Izby panów w niczem nie wpłynie na losy ustawy o wywłaszczeniu. Wprawdzie rząd sprzeciwia się ograniczeniom wprowadzonym przez komisyę, lecz ma ich rekompensatę w obostrzeniu zasady wywłaszczenia, które ta komisya wprowadziła. „Dziennik Poznański" przypuszcza, iż rząd na kompromis w duchu tej uchwały się zgodzi i że Izba posłów również przyjmie zmodyfikowaną ustawę taką samą większością, jaką przyjęła swój własny projekt. Niema więc — zdaniem przytoczonego pisma — żadnej podstawy do przypuszczenia, iż zmiany komisyjne Izby panów będą powodem konfliktu między rządem, a tą Izbą, lub między obiema Izbami.

Tymczasem [illegible] się w [illegible] podpisy pod protestami, wnoszonymi do Izby panów. Bardzo wielu rolników niemieckich protestuje przeciw ustawie, która bardzo zaszkodzi rolnictwu w Poznańskiem.

Z ruchu przedwyborczego.

Sytuacya w Krakowie.

Między przywódcami stronnictw politycznych w Krakowie toczą się ciągłe rokowania w sprawie ustalenia kandydatury o czwarty mandat w Krakowie, którego izraeliccy wyborcy dla siebie żądają.

Na prowincyi.

Z Bocheńskiego piszą do „Kuryera Lw.": „Ze wszystkich stron powiatu dochodzą nas skargi na starostę p. Szwedzickiego. Postępowanie jego to szczyt niesprawiedliwości i urągania sobie z ustaw. Tam, gdzie prawybory wypadają nie po jego myśli, to urządza drugie prawybory i bez względu na ilość głosów uznaje za wybranych swoich popleczników. Przykładów takich mamy dużo, np.: w Leksandrowej, w Zapczycy itd. Najjaskrawszy jednak fakt zaszedł w gminie Proszówkach, gdzie p. Jacak ludowiec otrzymał 17 głosów, p. Pałkowski wójt otrzymał 3 głosy i został wybrany. Pan starosta wobec wzbraniania się p. Pałkowskiego oświadczył, że wszelką odpowiedzialność przyjmuje na siebie. W sprawie postępowania p. starosty interpelował już poseł dr Ruebenbauer namiestnika".

W Tarnowie odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, na którem burmistrz, dr Tertil, wygłosił mowę kandydacką, przedstawiając się jako narodowy demokrata i zwolennik Unii demokratycznej. Zgromadzenie uchwaliło kandydaturę dra Tertila na posła sejmowego z m. Tarnowa.

Z Białej. Jak wiadomo zastępował w sejmie Białę fabrykant Niemiec Lukas. P. Lukas oświadczył obecnie, że ponownego wyboru nie przyjmie, gdyż byłoby z korzyścią dla miasta Białej, gdyby zastępca władał językiem polskim. Chociaż p. Baczewski ze Lwowa i prezydent Izby handl. p. Dattner z Krakowa mają zamiar ubiegać się o mandat z Białej, udali się tutejsi Niemcy do inż. i właściciela wioski, Niemca Franc. Haempla z Malec obok Kęt i ten oświadczył gotowość kandydowania.

Ze Lwowa.

Nagonka przeciw „Unii demokratycznej" z rozczulającą zgodą prowadzona jest przez „demokratyczny" „Dziennik Polski", demokratyczny „Kuryer Lwowski" i „Gazetę Narodową". „Kuryer Lwowski" co dzień na całe gardło wykrzykuje, że Unia we Lwowie przestała istnieć.

Walka ta przeciw Unii ma przedewszystkiem podkład osobisty: różni lwowscy politycy demokratyczni czują się dotknięci w swej ambicyi postąpieniem [illegible] ze Lwowa. — W tych dniach odbyło się też zebranie [illegible] demokratycznego, które się świeżo we Lwowie zorganizowało, a na które przybyli delegaci z Krakowa. — Sytuacya we Lwowie jest więc zawikłana i trudna. Walką przeciw narodowej demokracyi we Lwowie kieruje głównie dr Małachowski.

Dnia 17-go bm. dr Battaglia zwołał we Lwowie zgromadzenie wyborców, na którem w taki dowcipny sposób określił sytuacyę:

> „Oto armia, maszerująca przeciw narodowej demokracyi:
>
> Ciągną pułki bałamuconych ludowców, ciągną ci demokraci starego autoramentu, którym starość polityczna wzrok osłabiła, ci nieustannie łask pańskich głodni pseudo demokraci, ciągną polityczne „nagie dusze" — plan kampanii układa niewidzialny w namiocie zamknięty Bobrzyński, wojskom błogosławi kapelan polowy Hudec — a nad legionami unoszą się orły? — nie! — kawki".

„Kawki" to dowcipna aluzya do pałacu namiestnika „pod Kawkami", aluzya, którą powitano salwą śmiechu.

Onegdaj odbyło się wielkie zgromadzenie wyborców, na którem wystąpili dr Głąbiński i dr Löwenstein. Zebranie, mimo krzyku nielicznej garstki ludowców, uchwaliło ich kandydatury.

ECHA KRÓLOBÓJSTWA W LIZBONIE.

Morderca króla Karola.

(Rodzina Buica. — Pożegnanie mordercy z dziećmi. — Fiołkowa odznaka. — Na tydzień przed zamachem).

O osobie mordercy króla Karola portugalskiego donosi korespondent Biura Reutera następujące ciekawe szczegóły:

Buica, który strzałem z karabinu zamordował króla i następcę tronu, jest Portugalczykiem. Urodził się w Binhals, wsi, niedaleko od Lizbony położonej. Miał brata i dziesięć sióstr, z których cztery są obecnie w Brazylii, dwie zaś są nauczycielkami w Lizbonie. Ojciec jego jest człowiekiem wcale zamożnym. Manuel Buica, wzięty do wojska, służył przy kawaleryi i wkrótce został sierżantem, jednak później skazany został przez sąd wojenny za jakieś przestępstwo na rok twierdzy.

Po wyjściu z wojska zapoznał się z dziewczyną, z którą się w Lizbonie ożenił. Żona obdarzyła go dwojgiem dzieci, synem i córką. Buica utrzymywał siebie i rodzinę z lekcyj, których udzielał jako prywatny nauczyciel. Nie zarabiał wiele, nędza zaglądała nieraz do jedynego małego pokoiku, jaki z dziećmi i z żoną zajmował. Przed dwoma miesiącami umarła mu żona. [illegible] zamachu na króla [illegible] ucałował je serdecznie i nakazał teściowej, aby się starała o to, by dzieciom nigdy nie było źle, dodając: „Gdyby mnie jakie nieszczęście spotkało, znajdą się zawsze ludzie, którzy o dzieciach moich nie zapomną". Teściowa zapytała go, co mają znaczyć te osobliwe słowa. Buica odparł: „W tych czasach tylu ludzi aresztują, że ta przyjemność może się i mnie lada dzień przytrafić".

Teściowa zauważyła wtedy, że zięć ma w butonierce surduta bukiecik fiołków. Zwróciła mu tedy uwagę, że to przecie nie wypada, aby w dwa miesiące po zgonie żony już stroić się w fiołki. Otrzymała jednakże odpowiedź: „Dzisiaj muszę ten bukiecik nosić przy sobie". Po tych słowach wyszedł z domu. Po południu w kawiarni Gelo spotkał się z dwoma przyjaciółmi, z którymi zjadł obiad. Z kawiarni poszedł wprost na miejsce zamachu.

Buica znany był, jako znakomity strzelec. Na tydzień przed zamachem zwyciężył w zawodach strzelniczych, jakie się odbyły w Lizbonie pod przewodnictwem króla. Dzieci jego nie pozostały

Nowy Żyd wieczny tułacz

według Eugeniusza Sue,

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Gdyby przynajmniej... — dodał Rodin, wymawiając te słowa z przyciskiem, a nie patrząc na Dżalmę, tak, iż ten nareszcie spostrzegł, o co chodziło — gdyby przynajmniej znalazł się kto, coby mógł uczynić mi tę przysługę, przeczytał mi ten list... ale nie .. nikt... nikt...

— Mój ojcze — rzekł mu uprzejmie Dżalma — czy pozwolisz, abym cię wyręczył? Przeczytawszy, starać się będę zapomnieć natychmiast, com czytał...

— Ty, książę? — zawołał Rodin, jakby oświadczenie księcia zdało mu się razem nadzwyczajne i niebezpieczne — czy to być może! książę... ty książę... przeczytać ten list...

— A więc, przebacz mi, mój ojcze, żem się ośmielił — rzekł Dżalma łagodnym tonem.

— Lecz w rzeczy samej — odrzekł Rodin po chwilowem zastanowieniu i sam do siebie mówiąc — dlaczegoby nie?

I dodał, zwracając mowę do Dżalmy:

— Czy naprawdę byłbyś łaskaw, kochany książę, uczynić mi tę przysługę? Nie ośmieliłbym się prosić cię o nią.

To mówiąc, Rodin podał Dżalmie list, który czytał go głośno.

Treść tego listu była następująca:

„Dzisiejsza ranna bytność pana w pałacu Saint-Dizier, według tego, co mi powiedziano, jest nowem z jego strony najściem.

„Oto ostatnia propozycya, jaką panu oznajmiono; będzie ona może równie nadaremną, jak postąpienie z mej strony, którego użyłem bezskutecznie wczoraj, udając się na ulicę Klodoweusza.

„Po tem długiem i przykrem tłómaczeniu się, powiedziałem panu, że do niego napiszę; dotrzymuję mej obietnicy, otóż moje ultimatum. A najprzód ostrzeżenie:

„Strzeż się pan... Jeżeli zechcesz stawać uporczywie do nierównej walki, wystawisz się nawet na nienawiść tych, których nierozsądnie podejmujesz się bronić. Jest tysiąc sposobów zgubienia cię w ich oczach, kiedy się ich zawiadomi o twych zamiarach. Łatwo będzie ci można się przekonać, że sam należałeś do spisku, który teraz chcesz wykrywać, a to nie przez wspaniałomyślność, ale przez chciwość".

Lubo Dżalma tyle był delikatny, iż pojmował dobrze, że najmniejsza kwestya w tym liście, tycząca się Rodina, byłaby wielką niedelikatnością, nie mógł jednak wstrzymać ciekawości; czytając więc ten ustęp, spojrzał na Rodina.

— Tak, niestety! o mnie tu mowa... właśnie tu do mnie mówią. Tak, jak mnie widzisz, kochany książę, — dodał, czyniąc przymówkę do swej brudnej odzieży — mnie obwiniają o chciwość.

— A któż to są ci ludzie, których pan bronisz?

— Których ja bronię?... — rzekł Rodin, udając niby, że się waha i jakby kłopot mu sprawiała ta odpowiedź — kto są moi protegowani?... He... he!.. powiem ci, książę... Są to... są to biedacy bez żadnego ratunku, ludzie małego znaczenia, ale ludzie poczciwi, samą tylko mający za sobą słuszność... w procesie. który prowadzić muszą; grozi im zguba ze strony ludzi możnych... bardzo możnych... Szczęściem, że ja bardzo dobrze znam tych drugich, mogę więc demaskować ich na korzyść moich protegowanych.. I cóż chcesz, książę? ja biedny, ubogi człowiek, naturalnie chwytam stronę ubogich, biednych ludzi... Ale, czytaj dalej, proszę cię...

Dżalma czytał:

„Jeżeli więc nie przestaniesz występować przeciwko nam jako nieprzyjaciel, wielce się narazisz, a nic nie zyskasz, trzymając się strony ludzi, których nazywasz swymi przyjaciółmi; słuszniej byłoby raczej nazwać ich twymi zawiedzionymi, a nie protegowanymi, bo twej bezinteresowności, jeżeliby miała być szczera, trudno byłoby wytłómaczyć... W tem wszystkiem, raz jeszcze powtarzam, ukrywać się musi jakiś zamiar chciwości.

„Jeżeli tak więc jest, to i pod tym względem... można ci ofiarować hojne wynagrodzenie z tą różnicą, że twoje nadzieje zasadzają się jedynie na domniemanej wdzięczności twych przyjaciół. (C. d. n.).

bez opieki. Rozmaici majętni ludzie postarali się o to, aby im zapewnić przyszłość. Pewien kupiec w Lizbonie złożył na nie w kasie 5000 koron, a nadto oddał sierotom na własność dom w Lizbonie.

Tajny pogrzeb królobójców.

Zwłoki 3 morderców Carlosa I-go i ks. Luiza pochowano dopiero w nocy z poniedziałku na wtorek. Aż do tego czasu zachowywano je w kostnicy. Pogrzeb odbył się potajemnie; nikogo, nawet rodzin nie uwiadomiono. Była godzina 2 nad ranem, gdy przed kostnicą zatrzymała się pikieta gwardyi municypalnej. Przed bramą stał wóz, podobny do furgonu, przeznaczony do przeniesienia zwłok.

Noc była piękna, ciepła. Niebo iskrzyło się od gwiazd. Ciszę nocną przerywały świsty syren okrętowych, zalatujące od strony Tagu. W kostnicy obecną była mała grupa oficerów; w pobliżu nie było widać ani jednego obcego. Mieszkańcy domów sąsiednich spali, nie wiedząc, że odbędzie się pogrzeb tych, którzy przed 10 dniami dopuścili się królobójstwa. — Po przybyciu gwardyi weszło do sali, w której były złożone zwłoki, około 20 osób, mianowicie dwaj urzędnicy policyi, tajni dytektywi, zarządca kostnicy itd. Zwłoki leżały na stole, owinięte w płótna. Inspektorzy policyi poodsłaniali płótna dla stwierdzenia tożsamości zwłok. Te złożono w czarnych trumnach drewnianych, a następnie w cynkowych. Czynności te trwały zaledwie kilka minut, lecz obecnym zdawało się, że one przeciągają się w nieskończoność. Okna kostnicy były pootwierane; wiatr mógł każdej chwili pogasić dymiące lampy naftowe. Na sali mnóstwo zwłok ludzi nieznanych, w różnych pozycyach. — Trudno było oddychać wśród odoru odurzającego. Głuche milczenie obecnych zwiększało grozę.

Wreszcie trumny złożono w furgonie. Pochód ruszył. W niewielkiem oddaleniu szli funkcyonaryusze policyi i oddział straży municypalnej. Pochód mijał wśród ciszy wąskie uliczki. Gdzieniegdzie spotykano jakby przypadkiem patrole wojskowe i te przyłączały się do pochodu. Na narożnikach ulic świeciły słabo lampy gazowe. Miasto było pogrążone na poły w ciemnościach.

Cmentarz Alto de San Joao znajduje się w odległości 3 km. za miastem. Ten pochód nocny, wśród pól samotnych, przedstawiał widok nad wyraz przygnębiający. U bram cmentarnych zarządca przyjął zwłoki. Blask księżyca rzucał tajemnicze światło na grobowce i mogiły. Lecz drogi nie można było rozeznać dokładnie; zapalono więc pochodnie. Furgon zajechał aż na środek nekropolii. Piasek skrzypiał pod kołami wozu i stopami detektywów. Wreszcie furgon się zatrzymał. Agenci wzięli trumny na swe barki i zanieśli na kraniec cmentarza. U otwartych grobów dokonano [illegible] stałości [illegible] ny. Inspektor policyi przys[illegible] do każdej z nich ze świecą, a obaczywszy [illegible] zmarłego, mówił: „Tak, to właśnie on". Następnie posamykano trumny i w pośpiechu złożono je w grobach i zasypano ziemią. Każdy z obecnych pragnął jak najrychlej powrócić do miasta. O pogrzebie królobójców dowiedzieli się mieszkańcy Lizbony dopiero dnia następnego popołudniu. Prócz wtajemniczonych, nikt nie wie, gdzie pochowano królobójców.

Detektyw nowoczesny.

Niezwykłe udoskonalenie metod i sposobów odkrywania zbrodni, podniosło zawód detektywa, jeżeli już nie na wyżyny genialnej sztuki, to przynajmniej do wysokości ścisłej nauki. Dzisiaj bowiem, wobec tego, że idący z postępem czasu zbrodniarz posługuje się przy rozbijaniu kas najnowszemi materyami wybuchowemi i najlepszymi przyrządami, detektyw nowoczesny ma swój konsekwentnie wypracowany i w najdrobniejszych szczegółach udoskonalony system walki z wrogiem społeczeństwa. Mimo to z roku na rok wzrasta liczba zbrodni niewyjaśnionych. W latach od 1831 do 1835 było niewykrytych zbrodni 12.000, w 60 lat później, to jest w okresie od 1896 do 1900 liczba ich wzrosła do 92.065.

Dawniejsi detektywi rozporządzali o wiele skromniejszymi środkami, niż dzisiejsi, dlatego też rzadko kiedy udawało się wykryć sprawcę więcej zawiłej zbrodni. Natomiast dzisiejszemu detektywowi stoi na usługi niemal wszystko. Medycyna, chemia, filozofia, fotografia, oraz wiele innych gałęzi wiedzy, dzielnie dopomagają mu w wykryciu danego zbrodniarza.

Analiza chemiczna atramentu i papieru, pozwala łatwo i stanowczo stwierdzić sfałszowanie dawnych dokumentów, fotograficzne powiększenie pisma ułatwia zbadanie go, co więcej, dzięki fotografii, można dziś odczytać spalone świstki papieru, które w powieściach kryminalnych z reguły kryją tajemnicę zbrodni.

Wykrycie zbrodniarza ułatwia w nowszych czasach badanie śladów palców u rąk i stóp, gdyż małe linje, które pokrywają powierzchnię palców i stóp, u każdego człowieka są tak charakterystyczne i indywidualne, iż stwierdzenie identyczności zbrodniarza na tej drodze nie przedstawia wszelkiej trudności, gdyż owe bruzdy są niezmienione i pozostawiają po sobie ślady, nawet wówczas, gdy zbrodniarz zbroczoną krwią rękę wyciera o meble lub mur.

Stwierdzenie identyczności zwłok absolutnie nie dających się rozpoznać, co przedewszystkiem zachodzi u topielców, ułatwił prof. Minovini metodą, polegającą na tem, iż zwłoki przyprowadza się do stanu normalnego. Nasamprzód więc usuwa się ślady zbrodni, wstawia sztuczne oczy zapuszczone gliceryną, celem uzyskania połysku, jakim odznacza się oko człowieka żyjącego, następnie za pomocą pudru i waseliny, nadaje się twarzy barwę naturalną, poczem zdejmuje się fotografię zwłok.

Z KRAJU.

W Skawinie zmarła dnia 17 bm. po krótkiej chorobie dziewczyna nazwiskiem Maryanna Pacyna, której ślub miał się odbyć 18 bm. Matka tej dziewczyny, sprzeciwiała się zamierzonemu związkowi małżeńskiemu i wyrzuciła córkę z domu, gdy się dowiedziała, że już zapowiedzi głoszą, skutkiem czego dziewczę się rozchorowało i umarło w domu narzeczonego, który otaczał ją troskliwą opieką.

Z Tarnowa. *(Z życia Stowarzyszeń).* Onegdaj odbyło się walne zebranie koła T. S. L. Prezesem wybrano ponownie, przez aklamacyę, prof. Pietrzyckiego, wiceprezesem prof. Heitzmana, sekretarzem p. Lindego, zast. sekretarza p. Michnika, skarbnikiem p. Szelligiewicza.

Także Tow. Oświaty Ludowej odbyło w tych dniach zgromadzenie, na którem wybrano prezesem ks. dra Szczeklika, wiceprez. r. Korytowskiego; do wydziału pp.: Doleżana, ks. Pałkę, Stapfa, Szabłowskiego, dra Turowskiego i Zycha.

Z inicyatywy inspektora przem. p. W. Ostrowskiego, tutejsi rzemieślnicy utworzyli „Związek przemysłowy", który w dn. 14 bm. został zorganizowany.

Po zagajeniu licznego w sali „Gwiazdy" zebrania, przedstawili dr Tertil i p. Ostrowski potrzebę i doniosłość utworzenia takiej instytucji, poczem uchwalono statut; prezesem wybrano p. Piotra Nowińskiego, przełożonego cechu krawców, a zastępcą jego p. Wilhelma Serednickiego, przełożonego cechu szewców.

Listy gończe. Sąd obwodowy w Tarnowie ściga listami gończemi Jana Sępka z Łękawicy, lat 22, skazanego za zbrodnię gwałtu publicznego, który dnia 8 lutego br. zbiegł z więzienia sądowego w ubraniu aresztanckiem. — Dalej rozesłał sąd tarnowski listy gończe za Władysławem Sikorą, lat 22, rodem z Tarnowa, obwinionym o zbrodnię kradzieży i za Janem [illegible] włościaninem, lat 28, [illegible] Woli Rzędzińskiej, [illegible] zbrodnię [illegible] uszkodzenia ciała.

Bielsko. Do sklepu zegar[illegible] mistrza Lauterbacha w Białej przyszedł w tych dniach Jakób Brüll z tkaczem Grzybkiem z Lipnika po odbiór zegarka, oddanego do naprawy. W sklepie nie było właściciela, tylko czeladnik Kreis, który miał polecenie oddać zegarek ten za złożeniem 2 k. 40 h. Brüll jednak rzucił na ladę 1 k., porwał zegarek i chciał uciec ze sklepu. Gdy zaś Kreis zastąpił mu drogę, uderzył go z całej siły w głowę, pochwycił za gardło i począł gwałtownie dusić. W końcu wypuścił osłabionego już ze swych rąk i skoczył ku drzwiom. Tu natrafił jednak na policyanta, który go uwięził.

Ponieważ w ostatnich czasach wiele osób zostało pokąsanych przez wściekłe psy, ogłoszona została w całym powiecie bielskim kontumacya psów. Psy, które sie znajdują się na łańcuchu, muszą być prowadzone na linee lub opatrzone być w kaganiec.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Z SALI SĄDOWEJ.

Zamordowanie macochy i dziecka.

W dalszym ciągu rozprawy przeciw Feliksowi Ziółce, oskarżonemu o zamordowanie swej macochy i przyrodniego brata, oraz przeciw Bartłomiejowi Wojdyle, oskarżonemu o współwinę w zbrodni, przesłuchiwano wczoraj świadków, przeważnie włościan z Giebułtowa.

Dzisiaj przesłuchiwano kilkunastu więźniów, którzy albo przebywali z oskarżonymi w kaźniach, albo się z nimi stykali. Kilku z nich zeznało, że Ziółko, niejednokrotnie wyrażał się, iż musi Wojdyłę utrącić.

O godzinie 12-tej zakończono postępowanie dowodowe. Po południu nastąpią wywody obrońców i prokuratora. — **Wyrok zapadnie późnym wieczorem.**

Zbójecka banda przed sądem.

Rabusie i mordercy karczmarzy w Przemyskiem.

Przed tutejszym sądem przysięgłych w Przemyślu rozpoczął się sensacyjny proces przeciw szajce morderców, którzy w roku ubiegłym dopuścili się szeregu napadów rozbójniczych, oraz dwóch morderstw, między innemi strasznego morderstwa w Tuligłowach.

Szajka ta operowała w okolicach Przemyśla i na szlaku w kierunku Lwowa, pod dowództwem Piotra Czabaka, oprócz którego należeli jeszcze do bandy jako główni aktorowie: jego żona Marya, oraz dwaj zarobnicy: Stefan Hałuszka i Teodor Tyszek. Wszystkich ich aresztowano we Lwowie, a stanęli przed trybunałem sądowym w Przemyślu, aby odpowiedzieć za popełnione zbrodnie.

Dopuścili się oni ich w czerwcu ubiegłego roku.

I tak: w karczmie pomiędzy Czerlanami a Gródkiem obrabowali karczmarza Handzla, do którego uprzednio strzelili z rewolweru. W dniu 15 czerwca zamordowali dzierżawcę myta drogowego w Gródku, Jakóba Rothmana, a żonę jego obrabowali. W kilka dni później dokonali napadu na karczmę w Lacku i zranili karczmarza strzałem z rewolweru; napad jednak nie udał się.

Najstraszniejszego napadu dokonali jednak 21 tegoż miesiąca w Tuligłowach, koło Sądowej Wiszni. Mianowicie w nocy wpadli oni do karczmy, zastrzelili 27-letniego karczmarza Józefa Schlaffa, a żonę jego ciężko zranili dwiema kulami. Potem splądrowali karczmę i zabrali z niej gotówką, w biżuteryach i ubraniach przeszło 1.000 koron. Udali się następnie do piwnicy, skąd wynieśli zapasy, przygotowane na szabas i zasiedli do uczty obok trupa zamordowanego karczmarza. Z nieobecności ich postanowiła skorzystać raniona Schlaffowa i wyczołgała się na dwór w chęci przywołania pomocy. Ale dojrzeli ją wychodzący właśnie z piwnicy zbrodniarze i dali do niej 2 strzały. Pomimo czterech ran, Schlaffowa żyła, ale instynkt samozachowawczy kazał jej udawać, że nie żyje i tem się ocaliła od niechybnej śmierci. — Zbrodniarze bowiem byli przekonani, że ją zabili. Po dokonaniu zbrodni, bandyci udali się do Lwowa, gdzie ich uwięziono, bo władze zarządziły energiczne poszukiwania.

Proces budzi ogromne zajęcie. Rozprawa rozpisaną jest na 8 dni.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Jeńcy" i „Eirene".
W starym teatrze: Bal ogólno-akademicki.
Zabawy taneczne: W „Klubie pocztowym" g. 8 w. — W Eleuteryi „Ogniska naucz." g. 9 w. — W „Gwieździe" g. 8 w. — W „Domu robotniczym" g. 9 w.
Uniwersytet ludowy: „Pieniądz w pojęciu dziecka polskiego" wykł. p. A. Grudzińska g. 8 w.
[illegible] Cyrk [illegible] g. 8 wiecz. Teatr [illegible]

Wybory do Rady miejskiej w Krakowie.

Jak donosiliśmy, w magistracie wyłożone już zostały listy wyborców do Rady miejskiej. Ogólna liczba wyborców ze wszystkich kół wynosi, jak dotąd, 7500, z czego na poszczególne Koła przypada:

I Koło	(inteligencya)	4385 głosów
II „	(właściciele realności)	1257 „
III „ a	(wielki przemysł)	96 „
III „ b	(rękodzieło)	436 „
III „ c	(mały handel i przemysł)	1326 „
	Razem	7500 głosów.

Termin wyborów do Rady miejskiej jeszcze nie został wyznaczony. Wybory odbędą się prawdopodobnie w kwietniu. Zainteresowanie się wyborami jest znaczne. Dzisiaj było w magistracie około 20 osób, celem wniesienia reklamacyi i sprostowań. Wszystkie jednak reklamacye okazały się nieuzasadnione.

Zima przypomniała się nam dzisiaj na dobre. Od samego rana pada śnieg, czasami mamy wprost zadymki śnieżne. Temperatura jednak nie obniżyła się, dlatego śnieg szybko topnieje.

Ze spraw miejskich. Komitet Muzeum przemysłowego odbył wczoraj posiedzenie pod przew. prez. dra Lea w obecności wicepr. dra Szarskiego. Przedmiotem obrad była sprawa budowy przyszłego gmachu dla Muzeum przemysłowego i instytutu dla popierania drobnego przemysłu. Gmach ten ma stanąć przy ul. Smoleńskiej. Komitet po dłuższej dyskusyi zatwierdził szkice gmachu, przedłożone przez dyrektora Stryjeńskiego.

Zapiski osobiste. Minister oświaty posunął do VIII. kl. rangi nauczyciela państwowej szkoły przemysłowej Józefa Pokutyńskiego w Krakowie.

Kongregacya kupiecka odbędzie ogólne zgromadzenie w niedzielę dnia 23 bm. o godzinie 3-ciej po południu w sali Rady miejskiej. — W razie braku kompletu, powtórne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później. Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu z ogólnego zgromadzenia, sprawozdanie Rady kongregacyi za rok 1907, sprawozdanie komisyi biura pracy, budżet na rok 1908, wybory starszego, podstarszego, podskarbiego i Rady, przyjęcie nowych członków, wnioski.

Ze spraw kolejarzy. Dnia 24 bm. o godzinie 7 wieczorem złoży kolega E. Bielański, inspektor c. k. kolei państwowych, w sali Resursy urzędniczej w Krakowie ulica św. Jana l. 1, sprawozdanie z czynności swych jako delegat do centralnego wydziału komisyi personalnej urzędników kolei państwowych w Wiedniu. Wydział koła miejscowego związku urzędników c. k. kolei państwowych w Krakowie. *Dr Starzewski*, wiceprezes, *Tabaczyński*, sekretarz.

Szósta pogadanka pedagogiczna urządzona staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska" nauczycielskiego krakowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 23 lutego w auli I. szkoły realnej (Studencka 12, II. p.) o godzinie 4 po południu na temat: „Kształcenie poczucia piękna jako czynnik wychowawczy". — Referentką będzie p. Wolińska. — Wstęp dla wszystkich bezpłatny. Uczniowie i uczennice mają wstęp wzbroniony. Za sekcyę odczytową „Ogniska" nauczycielskiego Miecz. Śleczkowska, J. Robak.

Salon „Ars" wzbogacił się znowu całym szeregiem pierwszorzędnych utworów, interesujących równie treścią, jak wykonaniem artystycznem. W dziale obrazów nowoczesnych ukazały się w tych dniach: „Widok z okna" Stanisława Wyspiańskiego, oraz Jacka Malczewskiego „Sybirak" i „Dziewczyna z dzbankiem". — W dziale retrospektywnym zwracają uwagę znawców: Maksymiliana Gierymskiego, jednego z najgenialniejszych mistrzów malarstwa polskiego, „Siwy koń"; Aleksandra Kotsisa trzy kompozycye, pełne czaru poetycznego: „Juhasi", „W wiejskiej zagrodzie" i „Matka z dziećmi"; Stanisława Chlebowskiego „Scena z powstania 63 roku", „Bitwa", „Przed bazarem wschodnim", „Na przedmieściu Stambułu", „Bosfor", „Wnętrze komnaty tureckiej", „Meczet w Adryanopolu", „Wnętrze meczetu", „Palma", wreszcie portrety: Szamila i jego syna. Wizerunki te malował Chlebowski z natury w chwili, gdy mężny wódz Czerkiesów i iman Kaukazu, po długoletniej, heroicznej walce z zaborczemi wojskami rosyjskiemi, schronił się do Konstantynopola. Prócz podpisu artysty figurują na portretach własnoręcznie przez obu bohaterów nakreślone po arabsku ich imiona i nazwiska. W scenie z powstania główną postacią nieukończonej, lecz cennej i bardzo udatnej kompozycyi, jest Zygmunt Padlewski, jak wiadomo ujęty przez Rosyan i rozstrzelany. — Wystawa salonu „Ars", niezmiernie urozmaicona i składająca się obecnie z mnóstwa dzieł najznakomitszych naszych malarzy, tworzy śliczną całość, pełną barwności i uroku.

Reduta prasy wzbudziła w mieście zainteresowanie tak żywe, jak żadna — powiedzieć to można bez przesady — dotychczas zabawa w tegorocznym karnawale. Dowodem tego fakt, że w ciągu dwóch niespełna dni wpłynęło tak wiele zgłoszeń na miejsca na galeryi, że już wczoraj miejsc tych zabrakło i ostatnie zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione. Również niespodziewanie wiele osób zgłasza się o zaproszenia, chcąc wziąć udział w zabawie na sali. Bilety na galeryę wydawane będą w ostatnich trzech [illegible] w [illegible]ze komitetu w hotelu Pollera, gdzie będą wydawane także imienne bilety wstępu na salę. Rozsyłanie zaproszeń rozpoczęło się wczoraj.

Z Klubu pocztowego. W sobotę dnia 22 b. m. odbędzie się w lokalu Klubu pocztowego (Lubicz 5) zabawa taneczna. Muzyka wojskowa 56 pp. Wstęp dla członków i akademików kor. 1·50, dla niečzłonków kor. 2·50.

Wieczorek wełniany, który się wczoraj odbył w salach starego teatru, udał się znakomicie. Był to jeden z najpiękniejszych wieczorów tegorocznego karnawału. Wśród gości zauważyliśmy prezydenta miasta dra Lea, radcę Federowicza, dyr. policyi radcę rządu Flattana, radcę sądu p. Łukaszewskiego i wiele innych osobistości ze świata urzędniczego i naukowego. Do tańców stawało po 100 par. Aranżowali pp. Sierhiejewicz i Dawidowski. Ochocza zabawa przeciągła się do białego rana.

W „Eleuteryi" wygłosi w niedzielę dnia 23 bm. p. Wilhelmina Tabaczyńska odczyt pt.: „Abstynencya wśród dzieci", poczem zabawa abstynencka. Początek o godz. 7. Wstęp wolny.

W sobotę dnia 29 bm. odbędzie się zabawa taneczna z licznemi niespodziankami, kostyumy i maski mile widziane, te ostatnie należy zgłaszać wcześniej do skarbnika p. Reina (Bouffal, Rynek gł. 22), który również wydaje zaproszenia. Tańce prowadzi uproszony p. Doliński. Wstęp tylko za zwrotem zaproszenia. Dochód przeznaczony na cele walki z alkoholizmem.

Trup na płocie. Wczoraj wieczorem służba szpitala św. Łazarza zauważyła w odosobnionem miejscu ogrodu szpitalnego zwłoki młodego mężczyzny, wiszące na parkanie. Zawiadomiono o tem policyę, która stwierdziła, że mężczyzna ów nazywa się Stanisław Barański, ma lat 18 i pochodzi z Bielan. W kieszeni jego znaleziono list, w którym Barański oświadcza, że musi sobie życie odebrać. Zwłoki wisiały na płocie już od dłuższego czasu, bo ubranie było na nich przemokłe i pokryte pleśnią. Powód samobójstwa nieznany. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Rozprawa przeciw Lichocie i Froniowi odbędzie się we czwartek **27** bm. przed przysięgłymi. Rozprawa budzi w mieście ogólne zainteresowanie. Zamieścimy z niej dokładne sprawozdanie.

Okradzenie sklepu jubilerskiego. Śledztwo w sprawie okradzenia sklepu p. Holika nie wykazało jeszcze pozytywnych rezultatów. Mimo energicznych usiłowań policyi, nie zdołano wpaść na ślad sprawcy, który — jak mówią w mieście — musiał się dostać do sklepu chyba przez... dziurkę od klucza. O ile jednak słychać, śledztwo jest na dobrej drodze i niezadługo rozjaśni tajemnicę, jaka zasnuła całą tę sprawę nieprzebitą, jakby się na pozór zdawało, zasłoną. Śledztwo prowadzi komisarz policyi p. Krupiński i inspektor p. Bronisław Karez.

Poród na ulicy. Dzisiaj przed południem zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Krakowską, gdzie na bruku włościanka z pod Krakowa, Marya Wronikowa, porodziła dziecko. Chorą przewieziono do kliniki położniczej.

Za tabakę pod „Telegraf". Urząd cłowy w Modlnicy przyaresztował wczoraj niejaką Katarzynę Jankowską z Królestwa Polskiego, która przemycała tabakę rosyjską do Krakowa. Znaleziono przy niej 410 gramów tabaki. Ponieważ kobiecina nie miała pieniędzy na opłatę cłową, odstawiono ją do aresztów pod „Telegraf".

Z kroniki policyjnej. Dzisiaj aresztowała policya dwóch parobków, Daniela Immerglücka i Michała Chorabika, za szybką a nieostrożną jazdę po ulicach.

Amatorzy niemczyzny. Wpadło nam w ręce zaproszenie na zabawę taneczną „Stowarzyszenia zawodowych kelnerów w Krakowie", mającą się odbyć 25 b. m. w górnej sali „Sokoła". Na zaproszeniu zauważyliśmy jednakże pieczęć Stow. ułożoną w języku... niemieckim, a mianowicie: „Verband der Hotel, Gast und Kaffehaus-Angestellten Oesterreichs Ostgruppe Krakau". Taka tytulatura polskiego Stow. w Krakowie musi chyba każdego zadziwić, tembardziej, że o istnieniu Stow. zawodowego kelnerów w naszem mieście nikt nie wiedział. W Krakowie jest „Bratnia pomoc" kelnerów, w której grupują się wszyscy kelnerzy krakowscy, a na której czele stoi właściciel restauracyi p. Ludwik Franczek.

Bal „Bratniej pomocy kelnerów" odbył się dnia 4 bm. i udał się świetnie, drugiej zaś zabawy stow. nie zamierza urządzać, zapowiedziany więc na 25 b. m. bal „stow. zawodowego kelnerów" jest co najmniej tajemniczy. Stowarzyszenie to, używające nawet niemieckiej pieczątki na zaproszeniach, o ile istnieje jest oddziałem niemieckiego związku kelnerów. Na czele jego stoją jednak ludzie, którzy z kelnerstwem nie mają nic wspólnego. Prezesem jego jest niejaki Maliszewski, z zawodu blacharz. Nie wątpimy, że publiczność potrafi nauczyć rozumu ludzi, którzy nieprawnie podszywają się pod firmę kelnerów i mają czelność występować pod niemiecką firmą. Amatorzy niemczyzny będą się więc we wtorek bawić chyba w pojedynkę w sali Sokoła, bo Krakowianie na „taki" bal nie pójdą.

Ładne korzyści asekuracyi w niemieckich towarzystwach. Otrzymujemy następujący list: „Szan. Redakcyo! Chciałem zwrócić za pośrednictwem Redakcyi uwagę szerokiej publiczności na postępowanie wiedeńskiego Zakładu ubezpieczeń od wypadków („Internationale Unfallversicherungs-Actien-Gesellschaft in Wien"). Ubezpieczyłem się w tem Tow. i na mocy statutu miałem w razie wypadku otrzymywać 10 koron dziennie wynagrodzenia. Nieszczęście chciało, że spotkał mnie rzeczywiście wypadek, tak, że musiałem przez miesiąc leżeć w łóżku. Towarzystwo asekuracyjne, wbrew postanowieniom swego statutu, wypłaciło mi jednak tylko po 5 koron dziennie. Dopiero kiedy przez adwokata zaskarżyłem je, przyznano mi odszkodowanie zgodnie z postanowieniem statutu, tj. po 10 koron dziennie. Zwracam tedy uwagę publiczności, żeby ostrożnie przyjmowała agentów tego Tow., które obiecuje dużo, ale w razie wypadku postępuje wbrew statutowi".

Musimy dodać, że postępowanie Tow. w tym wypadku było wysoce niewłaściwe.

Okradali robotników. We czwartek wieczorem aresztował ajent policyjny Deresz na stacyi w Płaszowie dwóch mężczyzn, którzy od dłuższego już czasu uwijali się szczególniej wśród robotników i okradali ich z mienia. Dopiero we czwartek udało się policyi przytrzymać ich na gorącym uczynku. Są nimi 22-letni Paweł Szostak i Jan Kurek. Przy rewizyi znaleziono przy nich dwa srebrne zegarki, gotówkę około 100 koron i kilka rubli rosyjskich.

Odpowiedzi redakcyi. Wnemu Panu J. G. w Wieliczce. Niestety w Galicyi takie wypadki doręczania listów po dwu i trzech tygodniach zdarzają się nie rzadko. Ale nie można w tym wypadku odrazu winę przypisywać urzędowi pocztowemu w Wieliczce, bo możliwe też jest, że listy zawieruszyły się albo w Krakowie, albo gdzie w ambulansie pocztowym. Trzebaby sprawę zbadać.

Wnemu P. J. M. w Podgórzu. Już często ogłaszaliśmy żale na straszliwe błoto w ulicy Wielickiej, gdzie tak wielki ruch panuje. Opisany przez pana wypadek, iż dnia 17 bm. przedpoł. oddział konnicy wjechał na trotoar, jest stanowczo karygodny. Co do stosunków bezpieczeństwa, to niestety wszystkie okolice podmiejskie posiadają dużo żywiołów awanturniczych.

Składki. Dla ociemniałego kolportera Baranowskiego złożył p. J. Wróbel z Krakowa 5 K.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Jeńcy", dram. w 3 akt. L. Rydla. „Eirene", dram. w 1 akcie, nap. Feliks Płażek (now.).

Telegramy „Nowin".

Pożar dwu przędzalni.

Berno. Spaliły się tu dwie przędzalnie. Mianowicie spaliła się przędzalnia firmy Himmelreich i Zwicker; szkody wynoszą 250.000 koron. — W godzinę potem spaliła się przędzalnia braci Swobodów; szkody wynoszą 300 do 400 tysięcy koron.

Spisek reakcyonistów przeciw królowi.

Lizbona. Kilka dzienników donosi, że żywioły reakcyjne spiskują przeciw liberalnym. Rząd wydał zarządzenia zapobiegawcze. Dziennik „Noite de Porto" oświadcza z całą stanowczością, że rząd wykrył **spisek stronników Franki** w pałacu królewskim i będzie ścigał hr. Amerosę, hr. Curonca i majora Labo, którzy stali na czele spisku. — Major Labo miał zapewnić Franca, że w razie wybuchu rewolucyi pospieszy do Lizbony, gdyż trzy działa wystarczą mu, aby stłumić całe powstanie.

Walki w Marokku.

Paryż. (B. kor.). Jenerał D'Amade donosi, że wtargnął do Sidi Abdel Kerim, opanowanego przez szczep Mdakra, wrogi dla Francuzów. Francuzi mieli przytem 3 zabitych i 23 rannych. Szczep Mdakra poniósł przytem ciężkie straty i został zmuszony do ucieczki.

Tanger. (B. kor.). Obsadzenie Marhiki przez wojsko hiszpańskie wywołało na dworze sułtana wielkie wzburzenie. **Miasto Fez poddało się Mulej Hafidowi.**

Paryż. Generał d'Amade donosi, że straty nieprzyjaciela, który od dn. 17 bm. nie pokazał się więcej, są bardzo znaczne, jak na to wskazuje wielka liczba zabitych koni.

Paryż. Mimo optymistycznych wyjaśnień ministra wojny Piccarda, złożonych w senacie w sprawozdaniu o ostatnich walkach w Marokku, powstało w Izbie żywe zaniepokojenie.

Wyrok w procesie o Port Artura. (*Petersburg. Pet. Aj. tel.*). Sąd wojenny zasądził generała Stössla na śmierć bez utraty praw honorowych. Generał Fock otrzymał naganę, a generałowie Reiss i admirał Smirnow zostali uwolnieni. Trybunał uchwalił ze względu na bohaterską obronę garnizonu Portu Artura pod komendą Stössla i ze względu na jego osobistą waleczność, przedstawić carowi prośbę o zamianę wyroku śmierci na 10-letnią karę twierdzy.

Petersburg. (*tel.*). Zasądzenie generała Stössla zostało uzasadnione tem, że Stössl poddał Port Artura, zanim wszystkie środki dalszej obrony zostały wyczerpane, dalej, ponieważ nie używał swej władzy urzędowej i dopuścił do wykroczeń przeciw dyscyplinie. Trybunał postawił jednakże wniosek o złagodzenie kary, ponieważ Port oblegany był przez przeważające siły, a twierdza pod wodzą Stössla broniła się z niesłychaną uporczywością i zadziwiła świat cały męstwem swojej załogi, dalej, ponieważ Stössl odparł kilka szturmów, przyczem nieprzyjaciel poniósł ogromne straty, ponieważ Stössl podczas całego oblężenia utrzymywał wśród obrońców ducha bohaterskiego i wziął udział w trzech kampaniach.

ZE SWIATA

Trzęsienie ziemi we Wiedniu. Onegdaj były Wiedeń i okolica nawiedzone dość silnem trzęsieniem ziemi, które trwało około 20 sekund, było najsilniejszem, jakie od 300 lat odczuto w stolicy naddunajskiej. (Ostatnie bowiem silne trzęsienie w Wiedniu miało miejsce 15 września 1590 r., kiedy w jednym domu dzisiejszej „Rotherthurmstrasse" zginęło 9 osób).

W śródmieściu w hotelu Wandla na Petersplatz zaczęły nagle wszystkie dzwonki elektryczne zawzięcie dzwonić. Mieszkańcy hotelowi wypadli w przerażeniu ze swych numerów. Woda z karafek i szlanek powylewała się. — W szpitalu kilku pacyentów pospadało z łóżek.

Na jednej z ulic dzielnicy XIX. mieszkańcy wybiegli na ulice i dopiero za interwencyą policyi powrócili do mieszkań.

Echa procesu Boishebert-Doboszyński. Z Wiednia telefonują: Od wyroku sądu rzeszowskiego z dnia 26 stycznia 1907 roku, według którego oskarżeni Dechamps de Boishebert i dr Goldberg z Tarnowa skazani zostali z powodu skargi dra Doboszyńskiego każdy na miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę, wnieśli zażalenie nieważności i odwołanie co do wymiaru kary dr Doboszyński, jako też dr Jakób Goldberg. Po rozprawie, przeprowadzonej przed trybunałem najwyższym kasacyjnym w d. 17 i 18 b. m., ogłoszony został przedwczoraj wyrok odrzucający zażalenie dra Goldberga i częściowo uwzględniający zażalenie dra Doboszyńskiego. Trybunał kasacyjny zasądził obu oskarżonych każdego na 6 tygodni aresztu z zamianą na grzywnę 840 koron.

Okropny los dezertera. Niezwykle smutny dramat rozegrał się onegdaj przed sądem wojskowym w Poznaniu w procesie o dezercyę przeciw żołnierzowi Burmechowi z 37 pułku piechoty w Krotoszynie. Rozprawa toczyła się w lazarecie garnizonowym, gdyż oskarżony postradawszy obie nogi, ciężko chory w łóżku leżąc, zniewolony był wysłuchać wyroku sędziów. Oskarżony, zaciągnięty do wymienionego pułku, nie mogąc się przyzwyczaić do rygoru wojskowego, postanowił uciec i plan swój około połowy listopada wykonał. Błąkał się dwa dni bez pożywienia około Krotoszyna. Trzeciej nocy schronił się w stertę łubinu. Nazajutrz rano nie mógł już opuścić swej kryjówki, gdyż odmroził sobie obie nogi. Głód zaspakajał ziarnami, pragnienie wilgocią łodyg łubinu. W takiej nędzy przebywał trzy tygodnie; znaleziono go przy zwózce łubinu w zupełnie wycieńczonym stanie. W lazarecie wojskowym w Poznaniu odjęto mu obie nogi aż po kolana. Oskarżyciel zażądał za ucieczkę z pod chorągwi 43 dni więzienia. Sąd był zdania, że tu zachodzi jedynie oddalenie się bez pozwolenia i skazał go na tydzień aresztu średniego.

Dramat w więzieniu. Kilka miesięcy temu kelner jednej z restauracyj petersburskich, Greczyn, któremu uprzykrzyła się jego żona, uprosił swego przyjaciela Szełogradowa, aby go uwolnił od tej kobiety. Za ćwierć wiadra wódki Szełogradow zgodził się chętnie na tę propozycyę. Greczyn wysłał żonę do gubernii nowogrodzkiej, gdzie przyjaciel, urządziwszy zasadzkę, zgładził ją ze świata. Policya petersburska wpadła jednak na ślady zbrodni, obydwóch przyjaciół aresztowano i sąd skazał ich do ciężkich robót. Mieli być wysłani na Sybir na wiosnę, a tymczasem trzymano ich w więzieniu petersburskiem. Tu Szełogradowem owładnęły refleksye. Zaczął żałować, iż wszystkiego za ćwierć wiadra wódki idzie do katorgi. Postanowił więc zemścić się na Greczynie i pewnego razu rano, gdy towarzysz, z którym siedzieli w jednej celi, zabrał się do zamiatania podłogi, Szełogradow rzucił się nań z tyłu i utopił w nim po rękojeść duży nóż. Zbrodniarza zakuto w kajdany, a jego kusiciela, ledwie żywego, umieszczono w szpitalu więziennym.

Sprzedawca kul zamachowych. Policya paryska zaaresztowała pewnego człowieka, który licząc na słabostki ludzkie, obmyślił niezwykle pomysłowe oszustwo. Odkryto je za pośrednictwem pewnego lorda angielskiego, który zgłosił się do policyi, przedstawiając następujące szczegóły: Jakieś indywiduum, rzekomo pochodzenia portugalskiego, zwróciło się do niego z propozycyą, czyby nie nabył kuli karabinowej, wystrzelonej podczas zamachu lizbońskiego. Przedłożył on równocześnie oświadczenie, podpisane przez kilku obywateli lizbońskich i potwierdzone notaryalnie, że istotnie niebawem po zamachu wydłubał kilka kul, które utkwiły w murze. Cenę kuli naznaczył na 5000 franków. Policya paryska zwróciła się telegraficznie do władz lizbońskich i stwierdziła, że rzekomi świadkowie podpisani na akcie, są osobami nieistniejącemi, zaś legalizacya podpisów sfałszowana. Oszusta aresztowano, w śledztwie przyznał się do oszustwa. Dotychczas zdołał już sprzedać przeszło 300 kul; znaleziono przy nim 300.000 fr. Niektórzy poszkodowani zgłosili się do policyi. Są to znani kollekcyoniści paryscy, zwłaszcza zaś Anglicy, których mania zbierania już dawno stała się przysłowiową.

Stracenie za pomocą elektryczności. W mieście Trenton, w stanie nowojorskim, wykonano wyrok śmierci za pomocą elektryczności na pewnym Włochu, nazwiskiem Saverio di Giovanni, który popełnił morderstwo w celach rabunkowych. Mordercę umieszczono w małym domku parterowym, należącym do zabudowań więziennych, a przeznaczonym dla skazańców, którzy oczekują w nim śmierci. Domek ten składa się z siedmiu pokoi, z których największy jest właśnie komnatą śmierci, tam bowiem odbywają się egzekucye. Znajduje się tam przeznaczone do tego celu krzesło elektryczne, do którego prowadzą do powały druty przewodowe; na lewo krzesła przymocowany jest na ścianie przerywacz, czyli t. zw. szaltownik, za pomocą którego wprowadza się w ciało delikwenta niezwykle silny prąd elektryczny.

Egzekucyę wykonano o godzinie 6 rano w obecności dwunastu przysięgłych i sześciu dziennikarzy. Wykonawcą wyroku był pierwszy elektrotechnik stanu nowojorskiego, Davis. Delikwenta, któremu towarzyszyło dwóch kapelanów, posadzono na krześle, poczem dwaj strażnicy więzienni założyli mu równocześnie dokoła ramion, nóg i szyi mosiężne obręcze, mające na celu łatwiejsze rozprowadzenie przez ciało prądu elektrycznego. W czasie tego skazany modlił się półgłosem. Wreszcie na głowę włożono mu rodzaj hełmu. Wszyscy odstąpili na bok, a wtedy elektrotechnik chwycił prawą ręką za rączkę szaltownika i przycisnął na chwilę. W niektórych miejscach krzesła ukazały się blade, słabe płomyki. Przycisnął potem po raz drugi i tym razem przytrzymał szaltownik w tem położeniu przez cztery sekundy. Prąd elektryczny o sile 1800 Volt, a 10 Amperów przeszedł przez ciało delikwenta, zabijając go momentalnie. Wówczas przerwano prąd i zdjęto ciało z krzesła. Na głowie, ramionach i nogach widniały sine plamki. Tędy przebiegła iskra elektryczna.

Najzimniejsza okolica na kuli ziemskiej. Najzimniejszem miejscem jest, przynajmniej według teraźniejszych wiadomości, okolica miasta Werchojanska, we wschodniej Syberyi, gdzie mróz dochodzi nieraz do 68° C., a średnia temperatura stycznia wynosi 45° C., oczywiście, mrozu. Mimo tego zimno to nie jest tak dotkliwe, jakby się to zdawać mogło z jego stopnia, ponieważ niema wiatru, a powietrze jest bardzo suche. Tylko na wiosnę panują wichry i straszne burze. W maju zdarzają się nieraz dnie, w których w południe dochodzi temperatura do 30° C. ciepła, w nocy zaś jest mróz. W porze letniej przychodzą bardzo obfite deszcze, które są przyczyną wylewu rzek. Wegetacya w tych okolicznościach jest bardzo nędzna, ponieważ drzewa żadne nie rosną, a są tylko łąki i pastwiska. Ludność, licząca 10.500 głów, składa się z Jakutów i pokrewnych im Lamutów i poluje na zwierzęta, mające futro i ryby i zajmuje się hodowlą bydła. Do wyżywienia małej rodziny potrzeba 8 krów, z których cztery doi się w lecie, a dwie w zimie. Prócz tego ludność utrzymuje renifery. Mnóstwo zajęcy stanowi także pożywienie ludności. Domy drewniane pokryte są gliną i mają jedną tylko izbę, służącą zarazem dla ludzi i dla bydła. Nawet w porze zimowej wyprowadza się bydło na wolne powietrze, ale wymiona obwija się starannie, aby je ochronić od przemrożenia.

Tragedya komisarza policyi. W Berlinie znikł, jak donosiliśmy, bankier Friedberg ze swoim spólnikiem Bohnem, sprzeniewierzywszy znaczną kwotę pieniędzy. — Śledztwo przeciwko niemu powierzono kryminalnemu komisarzowi Müllerowi, znanemu i w Krakowie, dokąd go kilkakrotnie wysyłała berlińska policya.

Między innymi występował jako świadek w procesie żydów, fałszujących stemple pruskie. Muller zabrał się do roboty z wielkim zapałem, ale w sposób nadzwyczaj oryginalny. Najpierw aresztował wszystkich na prawo i lewo, a następnie ogłosił otwarty list do Friedberga, w którym go formalnie prosi, aby powrócił.

Wpadłszy na trop, że zbiegli oszuści mieli kilka kochanek, skonfiskował tym „paniom" wszystkie ich klejnoty, a nawet bieliznę, a wreszcie, kiedy go własna żona odwiedziła w biurze, spisał z nią protokół, chcąc ją koniecznie aresztować.

W dyrekcyi spostrzeżono, że Müller cierpi na depresyę nerwową, polecono mu zatem, aby się powstrzymał od urzędowania; na to wniósł Müller podanie o demisyę, a mimo to prowadził śledztwo dalej i w kantorze Friedberga, aresztował dziennikarza, który przyszedł do niego na wywiad. Wówczas dopiero zarządzono środki, aby Müllera odwieść do zakładu dla nerwowych.

Muller jest także autorem dramatycznym i jeden z berlińskich teatrów wystawia w tych dniach jego sztukę p. t. „Maszynista Klausen".

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Warto spróbować!

Kto szuka pobocznego zarobku.

Przez drobną sprzedaż (kolportowanie) i przez zbieranie prenumeratorów dla „Nowin" można łatwo zarabiać 1—4 koron dziennie.

Zajęcie to wymaga jedną lub dwie godziny czasu (w wieczornej albo wczesnej porze). Szczególniej osoby, mieszkające w dalszych gminach podmiejskich, mogą z korzyścią dla siebie zająć się sprzedażą „Nowin".

„Kupiec Polski", organ kupiectwa polskiego, niezbędny dla każdego kupca, rękodzielnika i przemysłowca, wychodzi w Krakowie rok II. Gruntowne, obfite informacye, wszechstronna obrona interesów kupiectwa, duch obywatelski i narodowy — cechują działalność Redakcyi i zapewniają wydawnictwu uznanie nietylko w sferach fachowych, ale i wśród ogółu czytającej publiczności. Prenumerata kwartalna wynosi 1 kor. 80 hal. (dla pp. pomocników handlowych 1 k. 12 hal.). Administracya: Kraków, Wolska 14.

Najnowsza książeczka
do nabożeństwa
DLA INTELIGENCYI
ukazała się nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.
pod tytułem
W imię Ojca i Syna - - - - - - i Ducha Św. Amen.
Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
ZOFIĄ z HR. FREDRÓW
hr. Szeptycką.
Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5. 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11 50, 12 50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 69 b

Oszczędność przedewszystkiem!
Daje 2% rabatu
w towarach za kupony na koron 50·— po potrąceniu cukru i soli
handel pod firmą:
WOJCIECH
OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36 a

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy

Do wydzierżawienia.
Młyn wodny
jedyny w okolicy, z turbiną i kołem wodnem, z dwoma kamieniami i dwu walcami
zaraz do wydzierżawienia.
Zgłoszenia **F. ROMASZKAN,** Wadowice. 236

Buliony i pasztety!
Wyroby odznaczone srebrnym medalem na wystawie w Wadowicach.
Bulion z dziczyzny od 4—5 zlr. za 1 klg.
Pasztety z gęsich wątróbek i drobiu w puszkach i na wagę od zlr. 2·50 za 1 klg.
wysyła 132
Dyonizy Chrabąszcz
Kraków, Floryańska 32.

Bez nauczyciela
bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym
„AKKORDEONIE"



Nowość! **Nowość!**
grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem **K 2·50,** 3 sztuki **K 7·—.** Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami **K 3·60.** Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** dom przesyłkowy instrumentów muzycznych w **Brüx Nr. 1174** (Czechy). Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 3 000 rycinami darmo i opłatnie. 15°

Do sprzedania
na
TARTAK
parowy
na Rudach ostatnia pocz. Tarnów 2. większy zapas materyałów tartych dębowych i brzostowych.
Wyjaśnień udziela na żądanie
Zarząd.
245



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
67 Telefon Nr. 759.

Czekolada królewska
wyborowa wyrób własny
poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Marmoladę
ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski
morelową 8 koron 79
malinową 8 „ za 5 kg.
jabłkową 6 „
mieszaną 6 „
w ozdobnem blaszanem wiadrze brutto franko do każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką
Parowa Fabryka cukrów
Brandstädtera we Lwowie.
W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

Poszukuje się
zdolnego zastępcy
kierownika
obznajomionego również z akwizycyą. Stała pensya Kor. 100 miesięcznie oprócz dyet i kosztów podróży. Kaucya
Koron 1000
lub odpowiednie poręczenie. Oferty do Administracyi „Nowin" pod H. W. 100.

Proszę się przekonać!



Zegar Anker
(nie Cylinder) wraz z łańcuszkiem tylko
za K. 3·25
Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bez zadatku** elegancki, trwały, męski kieszonkowy zegarek, z dobrym chodem, nakręcany uszkiem raz na 36 godzin. Cena zegarka wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 5. Adres: **Dom wysyłkowy Michała Horowitza,** w Krakowie. Bogato ilustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 182

Teatr kinematograficzny
został otwarty dn. 19 grudnia 1907 **w Krakowie, Rynek gł. L. 34** Pałac Spiski I p.
Urządzenie z najnowszym komfortem.
Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50
Loża na 5 osób 8·— kor.
Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz. W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.
Dyrekcya.
80

UDZIAŁ
w bardzo rentownem przedsiębiorstwie
w Krakowie do nabycia, — potrzebna gotówka K. 12000. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Franciszka Mussila adwokata w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 15.

Poselska 15
Znakomite
Pączki po 6 h.
cały dzień i codziennie świeże poleca
Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem
R. PIECZARKI, w KRAKOWIE,
Poselska 15
5

Do litościwej Publiczności!
Były majster szewski, T. Baranowski, złożony od kilkunastu lat ciężką chorobą ócz, musiał zaprzestać pracować w swoim zawodzie i aby utrzymać liczną rodzinę zmuszony był roznosić krakowskie dzienniki prenumeratorom. Dziś kiedy już prawie całkiem ociemniał i nawet w ten sposób zapracować nie może zwraca się z prośbą do Szan. PT. Publiczności o jakiekolwiek wsparcie. Prośbę tę gorąco popieramy znając T. Baranowskiego i wiedząc o jego zupełnej niemożności do pracy. Łaskawe datki nadsyłać należy do Administracyi „Nowin".

LECZNICA
chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób. Aparat przenośny Roentgena. Gimnastyka szwedzka leczn.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Smalec na pączki
Marmolada morelowa
i owocowa
Masło kuchenne i deserowe
TŁUSZCZ KOKOSOWY
tanio w handlu
Jakóba PIEKŁY
w Podgórzu. 102

Wincenty Satalecki
w Krakowie,
ulica Floryańska L. 18
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
szynki
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny. Przesyłki uskutecznia zawrotnie za pobraniem należytości.
Cenniki szczegółowe na żądanie.
107

„Cracovia"
Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych.
Specyalne czyszczenie MEBLI.
Desinfekcya
Biuro: ul. Starowiślna 23.
Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Restauracya
Hotelu „Victoria"
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 6,
poleca 77
obiad za 1 koronę 20 hal.
z 4 dań a la carte.
Oryginalne wina stołowe węgierskie i austryackie. — Piwo okocimskie, pilzneńskie i portery. Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski. — Dzienniki polskie i zagraniczne. — Pokoje do zebrań towarzyskich.
Lokal jest otwarty do godziny 1 w nocy.

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 175
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin".** Jedno słowo kosztuje **4 h.,** pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca szczególowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.



Męski anker remontoir
z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z św. wizerunkiem bardzo dobrze idący, wyregulowany
zł. 1·90.
Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie mój ilustr. katalog zegarków, zegarów, wyrobów jubilerskich z chińskiego srebra i towarów muzycznych.
Dom eksportowy. rok zał. 1873. **Sina Pelz** Kraków, ulica Gertrudy 29/40
140

Rządowe uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tot Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 13
Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

KONKURS.
237
Wydział Rady powiatowej w Wieliczce rozpisuje konkurs na posadę rewidenta i likwidatora.
Płaca: 2000 koron rocznie.
Warunki: 1) nieprzekraczalny 60-ty rok życia
2) znajomość dokładna buchalteryi kameralistycznej.
Posada zostanie nadana na rok prowizorycznie, poczem nastąpić ma stabilizacya.
Podania należy wnosić do 15 marca 1908.
Sekretarz: *Dr. K. Szczepański.* Z Wydziału Prezes: *Karol Czecz.*

Sardynki francuskie, homary,
Kawior,
134
Sandacze i Łososie rzeczne
poleca
Hala rybna
STANISŁAWA MARKIEWICZA
Kraków, Mały Rynek.

Naśladownictwo wzbronione!



Prawdziwym jest tylko
Balsam Thierry'ego
z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje kor. 5·—
Thierry'ego Maść centifoliowa
na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztują 2 słoiki kor. 3·60.
Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.
Zamówienia adresuje się:
Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
Sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 16

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
KAJETANA
DUDZIAKA
W KRAKOWIE
ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Leszek Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.